

## **Na wakandach królują nie tylko franki, sądy zalewają również pozwy o kredyty konsumenckie**

Tysiące spraw dotyczących kredytów konsumenckich trafia już do sądów. Pozwy składają głównie kancelarie odszkodowawcze, które kuszą kredytobiorców łatwą wygraną z bankiem i pieniędzmi. Korzystny wyrok w kieszeni oznacza, że będą spłacać tylko kapitał, a to co już zapłacili w ramach kosztów - odzyskają. Coraz częściej prawnicy frankowi zastanawiają się, czy nie zająć się i tymi kredytami. Dużo zależy od wyroków TSUE. Jeżeli orzeczenia będą po myśli konsumentów, ruszy lawina pozwów.

Już nie tylko sprawy frankowe "korkują" sądy, ale również kredyty konsumenckie. Pozwów przybywa - dotyczą głównie tzw. sankcji kredytu darmowego (SKD). Skorzystanie z SKD oznacza, że **kredytobiorca spłaca wyłącznie kapitał. Nie musi regulować odsetek i innych kosztów z chwilą korzystnego dla siebie wyroku. Dodatkowo może liczyć na zwrot tego, co zapłacił. Średnio jest to kwota 18 tys. zł, ale są i tacy, którym bank zwraca po 100 tys. złotych.**

Zdaniem wielu prawników oraz Związku Banków Polskich problem roszczeń SKD "sztucznie" wykreowały kancelarie odszkodowawcze, żeby mieć z czego żyć. Takie firmy oraz prawnicy, którzy zajmują się tego typu roszczeniami - zaprzeczają. Według nich problem absolutnie nie jest wydumany, a banki celowo tak mówią. Robią bowiem wszystko, by nie doszło do efektu kuli śnieżnej i roszczenia nie zalały sądów. Bo wtedy nie tylko kredyty frankowe będą dla nich problemem.

## **NA SAMOCHÓD I NA REMONT, CZYLI NA KAŻDY KREDYT KONSUMENCKI**

Sankcja kredytu darmowego dotyczy kredytów, do których stosuje się ustawę o kredycie konsumenckim, czyli np. na **zakup samochodu, paneli słonecznych, na wakacje, remont, zakup sprzętu RTV, AGD, ale nie tylko. Mogą to być równie dobrze kredyty zaciągnięte bez wskazania konkretnego celu.** Warunek jest tylko jeden. Nie może to być kredyt na prowadzenie działalności gospodarczej. W przepisach jest również limit takiego kredytu. Może on wynieść maksymalnie 255 550 zł.

- **Są to więc w praktyce w większości pożyczki i kredyty gotówkowe, krótko- i średnioterminowe, nie zabezpieczone hipoteką, jak również pożyczki związane z zakupami na raty.** W żargonie bankowym te produkty zwane są "gotówką", a to dlatego, że chodzi o umowy, które często nie określają celu kredytowania, albo wskazują ogólny cel konsumpcyjny - tłumaczy Wojciech Wandzel, adwokat, lider Praktyki Banking & Finance w Kubas Kos Gałkowski.

**SKD może dotyczyć naruszeń wskazanych w ustawie o kredycie konsumenckim.** Najczęstsze z nich dotyczą sposobu rozliczania i kredytowania prowizji, błędnego wyliczania RRSO czy obecności innych, niewskazywanych wprost w treści umowy kredytowej kosztów.

## **SPRAWIEDLIWOŚĆ "GEOGRAFICZNA" KRÓLUJE W SĄDACH**

Kancelarie odszkodowawcze skupują głównie roszczenia od konsumentów, a po wygranej sprawie rozliczają się z nim, wypłacając zazwyczaj ok. 50 proc. wygranej kwoty. Są jednak i takie, które każdą sprawę prowadzą indywidualnie. Przybywa też prawników, którzy specjalizują się w SKD. To, że konsument zdecyduje się skorzystać z SKD nie oznacza zaraz, że wygraną ma w kieszeni. Sądy orzekają różnie. Nie ma jednolitej linii orzeczniczej.

- Prowadzę obecnie tego rodzaju sprawy dla wielu konsumentów, praktycznie na terenie całego kraju. W naszej praktyce przeciętna kwota wartości przedmiotu sporu to ok. 18 tys. zł., ale są i takie osoby,

którym banki zwracają nawet 100 tys. złotych. **Orzeczenia sądów są różne - wciąż rządzi niestety "sprawiedliwość geograficzna". Inaczej orzeka w kwestii przedawnienia roszczeń np. sąd w Zamościu, a inaczej w Gdańsku czy Krakowie** - mówi Piotr Fojtik, adwokat, mediator prowadzący własną kancelarię.

## **CZY SKD TO SZTUCZNY PROBLEM?**

Wielu prawników, nie tylko bankowych uważa, że SKD to "wykreowany" problem. W grę nie wchodzi tak wysokie kwoty, jak w wypadku kredytów frankowych, ale gdy takich spraw prowadzi się kilka tysięcy - można zarobić. Ostrzegają też konsumentów, by dwa razy zastanowili się, czy chcą wejść na wojenną ścieżkę z bankiem.

- **Zarzuty podnoszone przez kancelarie odszkodowawcze są błahe, ale najczęściej również absurdalne, przez co całkowicie wypaczają sens regulacji, która miała chronić konsumentów.** Ponadto **pozwy pisane są masowo. Dlatego pojawiają się w nich nierzadko zarzuty kompletnie nie związane** z zawartą umową kredytową, np. braku informacji o wysokości dziennych odsetek w przypadku odstąpienia od umowy. Tymczasem umowa kredytowa mówi w rzeczywistości, że bank nie pobiera odsetek w przypadku odstąpienia od umowy. W pozwach pojawia się też zarzut nieprawidłowego oznaczenia ubezpieczenia kredytu, chociaż w danej sprawie kredytobiorca nie poniósł żadnego kosztu z tytułu ubezpieczenia, co wyraźnie wynika z umowy - wyjaśnia Agnieszka Wachnicka, wiceprezes ZBP.

**Nie ma on wątpliwości, że to nie klienci banków zgłaszają masowo roszczenia, powołując się na SKD. Robią to firmy odszkodowawcze, prowadząc aktywną, agresywną politykę akwizycyjną i poszukując klientów, którzy mają lub mieli kredyt.** - Kierują się przy tym zasadą: daj nam umowę, a my w niej coś znajdziemy. I nie ma przy tym znaczenia czy klient był z kredytu niezadowolony, czy sam zgłaszał jakieś roszczenia albo czy „znalezione” przez firmę naruszenia miały jakkolwiek negatywny wpływ na jego sytuację ekonomiczną - podkreśla.

Wtórą jej mec. Wojciech Wandzel. - **Sprawy sądowe dotyczące SKD, których toczą się obecnie tysiące, są wytaczane w zdecydowanej większości nie przez samych konsumentów, a przez firmy skupujące od nich wierzycelności, w celu ich dochodzenia przed sądem.** Problem polega na tym, że przedsiębiorcy ci teoretycznie występują w interesie konsumentów, gdy tymczasem w istocie sami rażąco naruszają ich prawa, zwłaszcza poprzez stosowanie umów cesji, które zawierają liczne klauzule abuzywne. Zauważyły to już sądy i w związku z tym skierowane zostało pytanie prejudycjalne do TSUE - tłumaczy.

## **CZARNY PR BANKÓW**

Wielu prawników uważa jednak, że roszczenia SKD nie są wydumane.

- **To są realne problemy ludzi, którzy mają uzasadnione racje, o czym świadczą korzystne orzeczenia dla konsumentów oraz to, że banki uznają także roszczenia konsumentów w postępowaniu reklamacyjnym. Gdyby nie było wadliwych umów, nie byłoby też spraw "o SKD". Mamy skrajną nierównowagę sił.** Z jednej strony mamy banki, czyli profesjonalne podmioty zatrudniające sztaby prawników, a z drugiej konsumenta, którego często nie stać na opłacenie kosztów procesowych. Banki bronią też swojej pozycji. Nie widzę żadnego rozsądnego argumentu, dlaczego konsumenci nie mieliby dochodzić swoich praw i sprawdzać zawartych umów, przecież chodzi w praktyce o zagwarantowanie dla każdego klienta ochrony na poziomie wyznaczanym przez standardy europejskie - tłumaczy mec. Piotr Fojtik.

- Do naszej kancelarii coraz częściej zgłaszają się kredytobiorcy, którzy mają wątpliwości czy bank w sposób należyty wywiązał się z obowiązków wynikających z umowy kredytowej. **Stoję na stanowisku, że SKD nie jest martwym przepisem. Sądy przyznają w wyrokach rację kredytobiorcom i uznają, że składane przez nich oświadczenia o skorzystaniu z SKD było prawidłowe** i należała im się ochrona. Według mnie kluczowa jest dokładna analiza umowy pod kątem spełnienia przez bank obowiązków wynikających z ustawy o kredycie konsumenckim - uważa Marcin Szolański, radca prawny z Szolański Legal Group.

## **TO NIE FRANKI, ALE TSUE TEŻ MOŻE NAMIESZAĆ**

Nikt nie ma też wątpliwości, że dużo zależy od TSUE, a konkretnie jego wyroków dotyczących pytań prawych sądów z Krakowa i Warszawy. Chodzi o udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące oprocentowywania prowizji oraz sposobu wskazania RRSO.

- **Prokonsumencki charakter dotychczasowego orzecznictwa Trybunału pozwala sądzić, że i w tym przypadku przyzna on rację kredytobiorcom. Taka decyzja, wraz ze spodziewanym orzecznictwem SN, powinna doprowadzić do jednoznacznego rozstrzygnięcia spraw kredytów konsumenckich na korzyść kredytobiorców** - twierdzi mec. Piotr Fojtik.

Czy korzystne dla konsumentów orzeczenia TSUE spowoduje efekt kostek domina i doprowadzi do fali roszczeń porównywalnej do tych w sprawach frankowych? W opinii prawników frankowych tak nie będzie.

- **Sprawy na tle sankcji kredytu darmowego są już w sądach i ich liczba, w mojej ocenie, stale rośnie, jednak nie sądzę by osiągnęła rozmiary porównywalne do tzw. procesów frankowych.** Są to przede wszystkim procesy o mniejszej wartości przedmiotu sporu (zwykle daleko im do 100 tys. złotych) - komentuje Tomasz Konieczny, radca prawny i partner w kancelarii prawnej Konieczny, Polak Partnerzy.

**Barierą mogą być również koszty usług prawnych.** - Jeśli na sankcji kredytu darmowego pożyczkobiorca zyska np. 20 tys. zł (a nie 200-300 tys. zł jak w przypadku średniego kredytu frankowego), to raczej nie wyłoży np. 10 tys. zł na profesjonalne zastępstwo prawne. Usługi prawne muszą więc być relatywnie tanie, aby takie sprawy konsumentom się opłacały, a to z kolei wpływa na mniejszą atrakcyjność tego typu spraw dla kancelarii prawnych. Dlatego też spodziewam się, że oferta kancelarii dla konsumentów w przedmiocie sankcji kredytu darmowego nie będzie aż tak bogata i różnorodna, jak ta skierowana do tzw. frankowiczów - kwituje mec. Tomasz Konieczny.

Opracowała: Renata Krupa-Dąbrowska

Tekst pierwotnie ukazał się: Prawo.pl, 08.08.2024